Seks, seksualność i chrześcijanie – części 1-4

Każdy, kto studiuje Biblię wie, że najważniejszy jest kontekst. Z pewnością wiele można zyskać nawet powierzchownie czytając Pismo, ale doświadczymy o wiele większego zrozumienia, gdy osadzimy tekst w kontekście historycznym i kulturowym.

Przykładem może być 1 Sam. 24:3-5, gdzie Dawid podkradł się do króla Saula w jaskini i odciął kawałek jego szaty. Uczynił to chcąc sprawić, aby serce osądziło Saula i doprowadziło do przeprosin. Przeczytawszy to bez zrozumienia kulturowego z pewnością wystarczy, aby dostrzec w tym serce Dawida, ale jest w tym o wiele więcej.

Zwyczajem do dziś stosowanym pośród niektórych ortodoksyjnych Żydów jest odcinanie podczas pogrzebu rąbka ubrania zmarłej osoby. Frędzel i rąbek oznaczały Słowo Boże, wiec ceremonialne odcięcie rąbka symbolizowało uwolnienie zmarłego od jego bliskich, było powiedzeniem, że nie jest on już przywiązany na ziemi do Bożego Słowa, że jest już wolny od Zakonu.

Kiedy więc Dawid odciął rąbek szaty króla Saula, powiedział mu w ten sposób: „Jesteś trupem", wskazując na fakt, że to Bóg wybrał Dawida, aby zastąpił Saula, który to już żył pożyczonym czasem. To nadaje o wiele głębsze znaczenie temu fragmentowi Pisma, nieprawdaż? Znajomość informacji kulturowych i historycznych przydaje przekazowi głębi.

Tak samo jest ze pojmowaniem i nauczaniem wczesnego chrześcijaństwa na temat seksualności człowieka. Możemy przeczytać fragment o Adamie i Ewie oraz o tym, jak ci dwoje staną się jednym ciałem i wydaje nam się, że już to rozumiemy, jednak jest tam o wiele więcej. Możemy przeczytać słowa Pawła na temat małżeństwa, a nawet relacji seksualnych i uzyskać tego powierzchowne zrozumienie, ale kiedy osadzimy tekst Nowego Testamentu w ówczesnej kulturze żydowskiej, uzyskamy o wiele szerszą perspektywę.

Jak to się wszystko zaczęło

Rodz. 2:15-24 to pierwsze szczegóły dotyczące człowieka i jego relacji ze Stwórcą, z małżonką oraz także seksualny aspekt tej relacji.

W wersetach 18-20 dowiadujemy się, że Pan Bóg powiedział sobie, że nie jest dobrze, aby Adam był sam. Jednak nie jest napisane, że powiedział też o tym Adamowi. Zamiast tego to Adam potrzebował wyciągnąć własne wnioski. Aby pomóc w tym procesie Pan Bóg sprawił, że wszystkie zwierzęta przeszły obok Adama, aby mógł je nazwać.

Słyszałem jak rabin mówił o tym, że Adam nazywał zwierzęta, gdy poznał ich naturę i gdzie pasowały do reszty stworzenia. Adam nie tylko zobaczył zwierzęta, ale poznał ich naturę, ich miejsce w świecie zwierzęcym itd.

W rzeczywistości żydowski historyk Józef Flawiusz mówi nam, że Adam, Set i Henoch otrzymali doskonałe zrozumienie całej ziemi, gwiazd i wszechświata oraz tego, jak to wszystko działało dzięki Panu Bogu, ich Stwórcy. Adam widząc zwierzę nie tylko, że nadał mu nazwę, ale zrobił po pełnym zrozumieniu jego miejsca w naturalnym porządku świata.

Józef Flawiusz pisze też, że zwierzęta potrafiły wtedy mówić, że Adam rozumiał ich myśli i uczucia. Wierzę, że Józef miał na myśli słowo wiedzy, że dzięki Duchowi Adam poznał myśli i uczucia zwierząt, ponieważ ja miałem takie doświadczenia w czasie mego pobytu w niebie, gdzie spotkałem różne zwierzęta.

Dopiero gdy już wszystkie zwierzęta zostały nazwane, wtedy Adam zdał sobie sprawę, że wszystkie mają partnerów - samca i samicę, ale on był sam. Dopiero wtedy dowiadujemy się, że Pan Bóg sprowadził na niego głęboki, po czym wziął część jego ciała – żebro i uformował z niego ciało Ewy – nowe stworzenie.

Kto ich stworzył? Chrystus i Kościół

Zasadą interpretacji Biblii jest to, że Stary Testament rozumiemy oczami Nowego Testamentu. Paweł napisał w Efez. 5:25-32, że związek męża i żony jest typem związku jaki Chrystus ma z kościołem. To sprawia, że akt seksualny między mężem a żoną ma wymiar duchowy, mistyczny, związany z stworzeniem oraz wszechświatem.

W Rodz. 1:26 czytamy: „Potem rzekł Bóg: Uczyńmy człowieka na obraz nasz, podobnego do nas", i jest tam słowo „Elohim" czyli bogowie - Ojciec, Syn i Duch Święty. Jednak w rozdziale 2 widzimy Jednego, który wychodzi z Elohim (Ojca, Syna, Ducha), aby osobiście zaangażować się w stworzenie człowieka. Widzimy Go tutaj jako Pana Boga lub Jehowa Elohim.

Pan Bóg jest widziany w Księdze Rodzaju i Wyjścia jako Ten, który stworzył człowieka i tchnął w jego gliniane ciało, przemieniając je w ludzkie. Ukazał się potem Abrahamowi i Sarze. Jest widziany przez innych proroków ST. Widzimy go też, gdy przemawia do Mojżesza z płonącego krzewu.

W Wyj. 3:14-15 Mojżesz ma doświadczenie z płonącym krzewem. Pan ukazuje mu się i przedstawia jako „Jestem, który jestem. I dodał: Tak powiesz do synów izraelskich: Jahwe (Jestem) posłał mnie do was! I mówił dalej Bóg do Mojżesza: Tak powiesz synom izraelskim: Pan, Bóg ojców waszych, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba posłał mnie do was…"

Widzimy, że Pan Bóg jest JESTEM. Kiedy Jezus oświadczył przywódcom religijnym w Jan. 8:54-59, że Abraham uradował się widząc Jego dzień i że znał Abrahama i dodał „: „Zanim był Abraham, ja JESTEM". Natychmiast zrozumieli, że Jezus twierdził w ten sposób, że był tym, który rozmawiał z Mojżeszem z płonącego krzewu i ukazał się Abrahamowi, i że to On był w Ogrodzie Eden. Wtedy rozzłościli się i naznosili kamieni, aby go za to bluźnierstwo zabić. Ale On „ukrył się" i wyszedł z pośród nich.

Połączmy to

Jezus również w Jan. 18:5-6 powiedział, że nosi imię JESTEM, kiedy przyszli, aby Go aresztować. Powiedział „Ja jestem; jeśli więc mnie szukacie, pozwólcie tym odejść." Kiedy użył imienia JESTEM, cofnęli się i padli na ziemię.

Twierdził również, że jest JESTEM w Mat. 14:27-28, kiedy uczniowie zobaczyli Go chodzącego po wodzie: „Ufajcie, Ja jestem, nie bójcie się. A Piotr, odpowiadając mu, rzekł: Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie" (tu nie rozchodziło się o to, czy jest to duch czy nie, ale czy Jego twierdzenie o JESTEM jest prawdą).

W tych stwierdzeniach możemy dostrzec zaangażowanie naszego Pana w człowieka. Teraz był wcielonym JESTEM – tym, który wcześniej ukazał się Mojżeszowi w płonącym krzaku, Abrahamowi w 1 Mojż. 18 i 15, tym, który chodził z Adamem i jego żoną po Ogrodzie. Jehowa Elohim nazwał Siebie JESTEM w Wyj. 3:14-15 – był tym, który stworzył Adama i Ewę.

Kiedy Paweł mówi o Chrystusie i Kościele, jest to bezpośrednie odniesienie do Pana Boga - naszego Pana, który stworzył mężczyznę i jego żonę i powiedział im w Ogrodzie Eden, że staną się jednym ciałem. To sprawia, że akt seksualny między mężem a żoną bezpośrednio wiąże się ze stworzeniem, z Chrystusem i Kościołem, staje się mistyczny. Czy to tylko dla przyjemności czy też dla prokreacji, związek seksualny męża i żony jest duchowy i bezpośrednio łączy się z większym wszechświatem, w którym człowiek został stworzony.

Każda roślina, każde zwierzę zostało stworzone, aby się rozmnażali. Zwierzęta zostały stworzone jako samiec i samica. Adam i Ewa byli tak bardzo jedno, że Ewa nie miała własnego imienia aż do momentu, gdy zgrzeszyli. W Rodz. 5:2 czytamy: „Stworzył ich mężczyznę i niewiastę, oraz im błogosławił; nazwał także ich imię Adam, w czasie, gdy zostali stworzeni." (Nowa Biblia Gdańska)

Byli jedno. Kiedy Chrystus, Pan Bóg zawołał: „Adamie, gdzie jesteś?” to pojawili się oboje – Adam z żoną, ponieważ oboje nazywano ‘Adam’. Ewa została stworzona - Pan Bóg dosłownie wziął żebro mężczyzny i zaczął rozmnażać jego komórki tworząc poszczególne części ciała, aż powstała w pełni ukształtowana kobieta. Byli jedno – stworzeni z tej samej materii, jednak byli też osobnymi istotami, z których każda miała własnego ducha i duszę.

Ten mistyczny, związany ze stworzeniem element seksualności człowieka zaginął po drodze w Kościele. Widzimy tego przebłyski, gdy Paweł pisze o mężu i żonie i mówi, że ma na myśli Chrystusa i kościół, jednak nasze umysły są zamknięte i niezdolne do zrozumienia mistycznych elementów biblijnej seksualności.

Tak więc zaczynamy tę serię bazując na fakcie, który zaginął w naszym współczesnym świecie: akt seksualny między mężem a żoną jest fizycznym potwierdzeniem i afirmacją głębszej łaski i miłości, które noszą w sercach, jako typ Chrystusa i Kościoła. Na początku widzimy to, gdy stanęli nago przed swoim Stwórcą - Tym, który pewnego dnia stanie się człowiekiem, by umrzeć za grzech świata. Ale tutaj, na początku historii człowieka, seks pojmowany jest we właściwym kontekście - to mistyczny rodzaj zjednoczenia Boga i człowieka, mówiący o miejscu człowieka w stworzeniu jako najwyższego i najlepszego Bożego stworzenia.

+++

Świat Rzymian

Ostatnio mówiłem o tym, że Biblia naucza, że fizyczne zjednoczenie męża i żony to typ, czy też obraz jedności Chrystusa i Kościoła. Dzisiaj umieścimy to stwierdzenie w kulturze rzymskiego społeczeństwa z pierwszego wieku.

Gdyby uczono dzieci, że połączenie męża i żony jest czymś więcej niż jakimś zwierzęcym aktem, że jest duchowym i mistycznym typem Chrystusa i Kościoła, miałyby w sobie właściwy kontekst i odpowiedzi w obliczu zewsząd ogarniającej seksualizacji społeczeństwa. Szukałyby innych ludzi, którzy pojęli tajemnice Chrystusa i tego, jak wygląda małżeństwo napełnione Duchem. Dzisiejsza popkultura w USA przypomina świat rzymski, kiedy to widzimy obecnie, że seks staje się coraz bardziej ‘pogański’.

Seks w czasach Rzymu

W społeczeństwie rzymskim nie istniały pojęcia określające związki hetero oraz homoseksualne. Dorośli mężczyźni mogli uprawiać seks z dowolną płcią, wliczając to nawet seks z nastolatkami. Kobieca seksualność z tamtych czasów nie jest dobrze udokumentowana, ale na ścianach rzymskich domów odnaleziono sztukę pornograficzną, przedstawiającą podobne zachowania mężczyzn jak i kobiet a nawet seks grupowy. Symbole falliczne były częścią codziennego życia - były odwzorowane poczynając od domów publicznych, aż na sztuce domowej kończąc, wliczając w to nawet zastawę stołową... Symbole falliczne były „amuletami szczęścia” sprzedawanymi na ulicach. Ozdabiano nimi nawet zewnętrzną część pieców chlebowych a także ściany budynków czy murów. Wisiały także nad drzwiami... ot urok powodzenia rzymskiego świata. Seks i obrazy seksu atakowały ludzi z każdej strony.

W całym imperium prostytucja była legalna i powszechna. Małżeństwo nie oznaczało wzajemnej wierności, ponieważ przy składaniu ofiar bogom lub boginiom często praktykowano rytualny seks z obiema płciami a także powszechne było posiadanie kochanki.

Tam właśnie prowadzą nas liberalne rządy. Z pozoru głoszą „wolność” i „wszystko nam wolno” i „w taki sposób się postrzegam” czy też „z tym się utożsamiam”, ale prawda jest taka: to, co fizyczne może służyć tylko fizycznemu, umysłowe może służyć tylko umysłowemu, a duchowe może służyć tylko duchowemu.

Ludzie oddają się wszelkiego rodzaju aktywności fizycznej w nadziei na wypełnienie duchowej pustki, którą czują wewnątrz. Jednak żaden wysiłek fizyczny nie jest w stanie wpłynąć na duchowego człowieka. Dziecko, które było kiedyś wykorzystywane, które teraz jest już nastolatkiem lub jest dorosłe, będzie

szukać partnerów seksualnych, jednego za drugim, mając nadzieję, że ten kolejny będzie „tym jedynym”, który wypełni odczuwaną w środku pustkę.

Ludzie kształcą się, biorą zajęcia z psychologii, socjologii, zdobywają stopnie naukowe szukają tej jednej kluczowej prawdy, która wypełni ich pustkę w środku lub wyjaśni im, kim są i dlaczego są. Ludzie szukają również w wielu różnych miejscach duchowych rozwiązań wciąż mając nadzieję, że to właśnie wypełni ich odczuwaną pustkę.

Fizyczne spełnienie nie jest w stanie poruszyć duchowego człowieka. Napełnianie umysłu wiedzą nie może poruszyć duchowego człowieka. Wszystkie duchowe wysiłki poza Chrystusem nie są w stanie wypełnić odczuwanej pustki ducha - jesteśmy stworzeni przez Boga i tylko On może nas napełnić - z ducha w duszę i z duszy w ciało.

Paweł przedstawił wolność i bezpieczeństwo

Nauczane ówcześnie żydowskie i chrześcijańskie wartości bardzo różniły się od greckich i rzymskich. Żydzi i chrześcijanie, jak już to wspomniałem nauczali, że połączenie męża i żony było duchowe, było częścią porządku stworzenia i było też rzeczą mistyczną, jako rodzaj bycia jedno z Chrystusem. Zatem w rzymskim świecie wierność małżonkowi była nową koncepcją.

Dla Rzymianki lub Greczynki nauki Pawła oznaczały wolność. Dla kontrastu dzisiejszy świat postrzega wartości biblijne jako ograniczające. Instrukcje Pawła przedstawione w Efez. 5:21-32 brzmiały bardzo rewolucyjnie – bądźcie sobie nawzajem ulegli jako ludzie równi. Teraz mąż miał traktować swą żonę jak własne ciało. To stwierdzenie stało w opozycji do kultury Rzymu - biorąc pod uwagę kontekst wolności seksualnej mężczyzny, który mógł uprawiać seks z kim tylko chciał. Mężczyźni i kobiety, którzy uwierzyli w Chrystusa, odnaleźli wielką wolność w swoich małżeństwach. Odkryli wierność, mogli wzrastać razem jako ludzkie istoty. Mogli też wzrastać w Chrystusie jako wierni i wolni, będąc teraz w stanie poznać w pełni własnego współmałżonka, pod każdym względem. Ewangelia była dla nich wyzwalająca. Na przykładzie stworzenia pokazywała im ich cel, kim mogli być ze swoim Stwórcą, indywidualnie oraz w małżeństwie, które przecież to On wymyślił, kiedy przyprowadził Ewę do Adama.

Paweł i Piotr powiedzieli mężom, aby traktowali żony tak, jak traktują samych siebie. Piotr powiedział, aby „oddawać cześć” żonie w 1 Ptr.3: 7 i być dla nich wyrozumiałym. Dla Rzymianki było to jak powiew świeżego powietrza! To było wzmacniające i wyzwalające. Nie były już tylko obiektami przyjemności seksualnej, które mają niewiele do powiedzenia w tej sprawie - teraz Chrystus zwrócił im honor i szacunek, jako równoprawnemu partnerowi w małżeństwie. Paweł powiedział, aby mąż kochał swoją żonę tak jak Chrystus umiłował kościół, oddając swoje życie za nas, tak więc mąż miał tak samo traktować swoją żonę.

Czytałem starożytny rzymski komentarz z tamtych czasów, który mówił, że chrześcijanki są łatwe do zidentyfikowania, ponieważ nie idą dwa kroki za swoim mężem, jak nie-chrześcijanki – one idą obok męża.

Ewangelia zyskała powszechną akceptację w dużej mierze dlatego, że chrześcijańskie nauczanie mówiło o równości mężczyzn i kobiet oraz o tym, że seks jest typem Chrystusa i kościoła, a nie jest tylko zaspokajaniem samolubnych żądz. Zmiana patrzenia na seks w ramach małżeństwa przemieniła kulturę rodziny i „atmosferę” rodziny w sposób, który uczynił chrześcijan naprawdę wyjątkową grupą ludzi.

W kontekście biblijnym i historycznym nie możemy oddzielić ewangelii od seksu. Bóg bierze niezbawionych ludzi, którzy prowadzeni są swoimi najbardziej przyziemnymi zwierzęcymi instynktami i wznosi ich do bycia jedno Chrystusie. Widać to w małżeństwie, które jest jedno w ciele, duszy i duchu. Bez względu na to, czy ludzie są singlami czy też żyją w małżeństwie, czy to nastolatkowie czy też dorośli - wszyscy mogą zobaczyć, czego naucza Bóg. Współczesna kultura wypaczyła prawdziwe, biblijne pojmowanie małżeństwa i seksu, aby wyglądało teraz jak jakieś zniewolenie - zwłaszcza dla żony – aby ponownie spoganizować seks.

Rozważ jeszcze coś...

Na pierwszych stronach Księgi Rodzaju widzimy człowieka - Adama jako dwie istoty, zjednoczonych i którzy są jedno w Panu Bogu ich Stwórcy. Pamiętajcie - w dniu, w którym zostali stworzeni, nazywano ich Adamem, a Ewa nie miała osobnego imienia aż do pojawienia się grzechu. (Rodz. 3:20; 5:2)

Widzimy, jak powierzono im zarządzanie „Ogrodem" co oznacza, że praca również była częścią boskiego porządku. W odpowiednim kontekście praca jest częścią Bożego planu, która zapewnia nam utrzymanie, ale też sprawia, że od Niego również zależymy. Żydowska modlitwa przed posiłkiem zaczyna się od uznania Boga wszechświata - naszego Stwórcy, który dostarcza żywność, napoje, chleb itd., które mamy właśnie zamiar spożyć.

Pracujemy dla siebie i naszej rodziny, aby zapewnić utrzymanie, tak jak Chrystus zapewnia nam dom w swoim „Ogrodzie" - w niebie. Drzewo Życia, wspomniane jako znajdujące się w Ogrodzie Eden, a także w niebie w Obj. 2; 7, 22: 2, 14 - jest doskonałym przykładem i pokazuje, że sprawy zataczają pełny cykl. Relacje seksualne między mężem a żoną od samego początku ukazywały jedność w Chrystusie, która panuje w bezpiecznym domu i jest typem / obrazem naszego domu w niebie i jedności tam z Chrystusem.

Niestety, nie włączając właściwego pojmowania seksu jako części przesłania ewangelii, kościół zrzekł się dzisiaj swojej odpowiedzialności wobec świata.

Będziemy kontynuować porównanie świata rzymskiego z kulturą Boga.

+++

Stwierdzenie, że ewangelia i seks były bezpośrednio związane z przesłaniem ewangelii pierwszego wieku, brzmi dla wielu ludzi szokująco. Większość nie zdaje sobie sprawy, jak pełne seksu było rzymskie społeczeństwo i jak przesłanie Chrystusa stało się dla nich bardzo istotne i odmienne. Dziś słyszymy przesłanie ewangelizacyjne i nie przedstawia się w nim seksu we właściwym kontekście stworzenia – zamiast tego jest tylko ewangelia „o mnie", która nie porusza wielu rzeczy i brzmi górnolotnie. Jednak wtedy ewangelia była bardzo praktyczna, rewolucyjna pod każdym względem, nawet wkraczała do sypialni małżeńskiej. Jezus mógł wszystko zmienić.

Wracając do historii stworzenia i rozumiejąc to we właściwym kontekście, uświadamiamy sobie wtedy to, o czym Paweł mówił w Efez. 5:21, że w Chrystusie mąż i żona są jak Chrystus i Jego kościół. Paweł poruszał sprawy seksu w prawie każdym swoim liście – tak bardzo seks i przesłanie ewangelii były ze sobą połączone. Coś niesamowitego.

Przyłóżmy to do społeczeństwa

Kiedy Boży pogląd na seks został przedstawiony ludziom takim jak Koryntianie, Rzymianie, Galacjanie i Efezjanie, było to dla nich rewolucją – masowym resetem sposobu myślenia, w jaki ci (poprzedni) poganie zostali wychowani. Stało to w opozycji do otaczającego ich świata. To jeden z powodów, dla których Paweł wielokrotnie wspomina o „uciekaniu od rozpusty". Prawdę mówiąc nigdy nie powiedział im po prostu „przestań to robić", lecz raczej wskazał im, kim są teraz w Chrystusie. To wskazuje rozwiązanie dla nas żyjących dzisiaj.

Lista grzechów w I Kor. 6: 9-11 odzwierciedla ówczesną kulturę: „Albo czy nie wiecie, że niesprawiedliwi Królestwa Bożego nie odziedziczą? Nie łudźcie się! Ani wszetecznicy (seks pozamałżeński), ani bałwochwalcy (seks z prostytutkami świątynnymi) ani cudzołożnicy (niewierni swojemu małżonkowi), ani rozpustnicy (homoseksualiści/bi), ani mężołożnicy (perwersja seksualna).... Królestwa Bożego nie odziedziczą…. Takimi niektórzy z was byli; aleście obmyci, uświęceni, i usprawiedliwieni w imieniu Pana Jezusa Chrystusa i w Duchu Boga naszego."

Zwróćcie uwagę – „takimi niektórzy z was byli.” Ten fragment wymienia poprzednie grzechy i kulturę, w której żyli, jednak skupia się na tym, kim teraz są w Chrystusie. I takie jest to rozwiązanie – wszystko to, co Bóg teraz w Tobie czyni. Otaczająca ich kultura wraz ze swoją rzeczywistością w Koryncie nie zmieniła się, lecz teraz oni mieli skupić się na tym, kim są w Chrystusie.

To jest OK bycie świadomym własnej przeszłości, lecz jeszcze lepszą rzeczą jest wyciąganie z niej nauki – z tego powodu Bóg nie wymazuje naszych wspomnień, kiedy do Niego przychodzimy. Chce, abyśmy mogli uczyć się, doceniać i móc dzielić się tym, co dla nas zrobił. Paweł mówi o seksie jako o zamierzonym Bożym celu w życiu człowieka, gdy porzucamy poprzednie grzechy seksualne, aby doświadczyć teraz go tak, jak On to zaplanował. Teraz jesteś obmyty - narodziłeś się na nowo. Teraz jesteś uświęcony - oddzielony do Bożych celów. Teraz jesteś usprawiedliwiony przez Chrystusa poprzez Ducha – usprawiedliwiony nie oznacza tylko, że zostałeś oczyszczony z grzechu, ale dowodzi też, że należysz do Pana, i ze On jest twoim orędownikiem. Na tym się skupmy.

Każdy chrześcijanin jest wezwany do wstrzemięźliwości w jakimś zakresie

Mówienie o abstynencji (powstrzymywaniu się od seksu) nastolatkom to tylko część prawdy. Każdy jest powołany do pewnego stopnia abstynencji w życiu. Każda abstynencja, której uczy się nastolatków, musi zawierać się w szerszym kontekście życia pełnego samodyscypliny i samokontroli. Paweł wspomina, że mąż i żona powstrzymują się od zbliżenia na czas postu i modlitwy, ale potem ponownie współżyją, aby Szatan nie zaczął ich kusić z powodu niepowściągliwości. (I Kor. 7: 5)

Abstynencja nie ma na celu zmniejszenie przyjemności, lecz raczej chroni pokłady miłości, aby przeznaczyć je dla właściwej osoby, we właściwy sposób.

Samokontrola nie ogranicza, lecz chroni. Kiedy para składa przysięgę, że zostawia wszystkich innych i żyje tylko dla samej siebie, zobowiązują się chronić integralność swojego małżeństwa poprzez powstrzymywanie się od stosunków seksualnych z kimkolwiek spoza małżeństwa.

Ponieważ objawienie Bożego planu w kwestii seksu było tak rewolucyjne i kontrkulturowe dla świata rzymskiego, w ciągu 300 lat po Pięćdziesiątnicy całkowicie odmieniło to pogańską kulturę Imperium.

Właściwe zrozumienie seksualności jest bardzo ważne dla ewangelii. Mąż i żona powstrzymują się od wyżej wymienionych grzechów, aby być teraz sobie wierni. Człowiek ma powstrzymywać się od tego do momentu ślubu. W rzeczywistości seks to to wielką wolność, jedność celu, zjednoczenie w typie Chrystusa i kościoła w boskim porządku stworzenia. Jeśli dana osoba chce, aby jej życie było poddane Panu, podda Mu też własne seksualne pragnienia i praktyki. Samokontrola pozwala, aby przeznaczenie człowieka zostało objawione, aby Boży porządek w jego życiu, wykształceniu, pracy i relacjach został przez Niego przedefiniowany.

Kościół nie naucza o duchowym i mistycznym znaczenia seksu między mężem a żoną. Co najwyżej kościół może mówić o powstrzymywaniu się, ale rzadko naucza głębszych prawd, gdy porówna się świat i jego niewolę przebraną za wolność z prawdziwą wolnością w Chrystusie.

W granicach małżeństwa panuje wielka wolność. Wolność poznania drugiej osoby w taki sposób, aby nikt inny na świecie nie znał jej równie dobrze – duchowo, emocjonalnie, intelektualnie, fizycznie – w ramach małżeństwa istniej wielka wolność i spełnienie.

Kiedy mąż służy i szanuje swoją żonę, tak jak Chrystus kocha swój Kościół, wtedy staje się mężem kobiety opisanej w Przyp. 31:11 - „Serce męża ufa jej”. Poczucie bezpieczeństwa, odpocznienie, ochrona jest wielką wolnością w małżeństwie. To tak jak jakiś kraj, który ma strzeżone granice – na jego terytorium panuje pokój i bezpieczeństwo. Jeśli granice, czy to małżeństwa czy też kraju nie są chronione, wkraczają elementy destrukcyjne i ostatecznie dom upada.

Tak wiele jeszcze rzeczy można powiedzieć, że będziemy kontynuować.

+++

Kończąc bieżącą serię o seksie i ewangelii, musimy zdać sobie sprawę, że jeśli naprawdę wierzymy, że Chrystus jest w nas, wtedy fakt jak traktujemy nasze ciała i z kim się łączymy odzwierciedla naszą wiarę.

Jeśli nasze życie jest środkiem, za pomocą którego Chrystus sprowadza na ziemię Swoje królestwo, przynosząc Swój porządek do nas oraz tych, którzy mają z nami relacje, wtedy musimy wziąć pod uwagę seks i seksualność jako część przesłania ewangelii. Nie można tych rzeczy traktować oddzielne. Nie można tego ukrywać, nie można nie edukować o tym naszych dzieci czekając z tym aż do poradnictwa przedmałżeńskiego…

W kościele domowym, który jest przedłużeniem funkcji rodziny, gdzie zbierają się małżeństwa, dzieci patrzą na udane małżeństwa jako wzór wszystkiego, co głosimy. Ale widzą też nasze zmagania, widzą spory i jak są one rozwiązywane. To uczy ich jak można się spierać, jak negocjować i jak wybaczać, kiedy trzeba.

Bez względu na wiek pary, czy to starsi ludzie czy też dopiero poślubieni - dzieci zdają sobie sprawę, że tych ludzi łączy coś, co zwie się seks i są tego ciekawe, ponieważ jeszcze tego nie doświadczyły. W tym kontekście, patrząc mamę i tatę, inne mamy i ojców oraz ich dzieci, zdają sobie sprawę że seksualność może być zdrowa i oraz być częścią zrównoważonego życia małżeńskiego. Patrząc na singli widzą samokontrolę i przykład, za którym mogą podążać. A wszystko to sprowadza się do tego, kim są w Chrystusie. Dynamika rodziny, w tym seksualność, jest częścią chrześcijańskiego życia.

Krótko mówiąc - ewangelia i seksualność są częścią większej społeczności. Na poziomie podstawowym rzeczy takie jak rolnictwo, zwierzęta domowe i hodowlane, narodziny i śmierć tworzą zdrowy kontekst, poprzez który można zrozumieć seksualność i ewangelię. To nie są rzeczy oderwane od siebie - nawet dzieci potrafią wychwycić te nienamacalne elementy zdrowego małżeństwa.

W rzymskim, pogańskim świecie niewolnicy i zwykli ludzie żyli po to, aby płodzić dzieci i zaspokajać seksualne pragnień innych. Nauczanie o wierności, o byciu jedno z Chrystusem, w sposób indywidualny jak i w małżeństwie, było rzeczą wyzwalającą – bardzo przemawiało do niższych klas społecznych, przyzwyczajonych do bycia wykorzystywanymi przez klasy uprzywilejowane.

Być może najważniejszym elementem odróżniającym chrześcijan od całej rzymskiej kultury był sposób, w jaki Bóg postrzegał seks. Rzymianin łatwo mógł przyjąć, że istnieje inny bóg - Jezus, ponieważ wyznawał już kilku swoich bogów. Nie do końca rozumiał jednak dlaczego ci chrześcijanie nie mieli w swoich domach bożków, ale wciąż postrzegał to tylko jako inną religię.

Jednak nauczanie, że ludzkie życie ma wartość, że jest stworzone na obraz Boga, stworzone w celu bycia z Nim jedno w Chrystusie, a zatem małżonkowie powinni być sobie nawzajem wierni, jak Chrystus jest wierny nam, było dla rzymskiego umysłu niezrozumiałe. Ograniczenie i wywyższanie związku seksualnego między mężem a żoną, aby stał się przykładem mistycznego zjednoczenia z Bogiem, a nie był tylko środkiem do płodzenia dzieci lub spełniania samolubnych pragnień, było całkowicie obce kulturze Rzymu.

Teraz życie nabrało sensu i miało cel. Relacja seksualna w małżeństwie stała się żywym obrazem, który mógł zrozumieć każdy człowiek w Rzymskim imperium. Słowa, że jest to obraz Chrystusa i Kościoła byłoy dla nich tak wyzwalające! W taki sam sposób, jak średniowieczne witraże stworzono po to, aby nieedukowane społeczeństwo mogło zobaczyć historię ewangelii, tak też wieki wcześniej kultura rzymska, która postrzegała dotąd seks jako środek do spełnienia egoistycznych pragnień, mogła zobaczyć, że wierność w małżeństwie i seks w nim jest obrazem Jezusa i Jego oblubienicy – żywym obrazem mistycznego, niebiańskiego połączenia. Przecież nawet niebiańskie Jeruzalem wygląda jak „oblubienica przystrojona dla swego męża” (Obj. 21:2) – przedstawiony obraz dla wierzących był JAKŻE odmienny od kultury Rzymu.

Jedno Duchem

Kiedy Paweł powiedział Koryntianom w 1 Kor. 6:16-20, aby nie chodzili do świątynnych prostytutek, odniósł się do tego wszystkiego, o czym tu mówimy: „Albo czy nie wiecie, że, kto się łączy z wszetecznicą, jest z nią jednym ciałem? … Kto zaś łączy się z Panem, jest z nim jednym duchem. Uciekajcie przed wszeteczeństwem. …Albo czy nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który jest w was i którego macie od Boga, i że nie należycie też do siebie samych? Drogoście bowiem kupieni. Wysławiajcie tedy Boga w ciele waszym."

W naszym świecie pytają: „Jestem mężczyzną czy kobietą?" Jednak ewangelia brzmi: „jak mam być mężczyzną czy kobietą?" Małżeństwo musi uzupełniać się, ponieważ tylko mężczyzna i kobieta „pasują do siebie" czy też uzupełniają się nawzajem w boskim porządku stworzenia. Jako „mężczyznę i niewiastę stworzył ich" jest podstawą, na której opiera się nasze zrozumienie seksualności danej w Bożym porządku stworzenia. Kiedy antropolodzy i archeolodzy odnajdują starożytne ludzkie szkielety, rozróżniają szczątki mężczyzn od kobiet na podstawie kształtu miednicy. Miednice kobiet od urodzenia są szersze niż u mężczyzn, co pozwala im rodzić. Reszta to tylko kwestie psychiki i emocji związane z tym, kogo jak się postrzega.

Prześledźmy tę logikę

Kiedy ktoś wierzy w ewolucję, wierzy, że jest przypadkowym dziełem natury. W następstwie tego dochodzi do logicznego wniosku, że jego jedynym celem w życiu jest jedynie to, co sam sobie postanowi, ponieważ to on sam definiuje wszelką moralność i etykę, dobro i zło, bo przecież wszystko to jest jedynie dziełem przypadku. Taki człowiek nie ma celu i powodu, by żyć.

Ewangelia jednak przedstawia prawdę – jesteśmy wyjątkowym stworzeniem, stworzonym celowo – stworzeni przez kochającego Ojca Niebieskiego, który ze Swym Synem przygotował dla nas dom. Jesteśmy nieśmiertelni, jesteśmy istotami duchowymi i już żyjemy w wieczności.

Kontynuując tę logikę…

Jeśli ktoś odrzuca prawdę, że Bóg stworzył mężczyznę i kobietę i że małżeństwo mężczyzny i kobiety jest najwyższym wyrazem i obrazem jedności Boga z człowiekiem, przez Jezusa Chrystusa, zaczyna wtedy myśleć inaczej.

Na przykład małżeństwa homoseksualne są akceptowane, ponieważ kiedy odrzucasz to, co mówi Bóg, degraduje to seksualność do jej najbardziej podstawowej formy, jako środka samolubnego spełnienia i wyrażania siebie, zamiast do prokreacji i jako obrazu Chrystusa i Jego oblubienicy. To tylko przynosi zamieszanie we właściwym postrzeganiu celu ludzkiej seksualności. A kiedy się tak wierzy, człowiek myśli o sobie jako o kawałku mięsa, które jest wykorzystywane przez innych. Nie ma wtedy celu, czuje się pusty i zbrukany w środku.

To właśnie dlatego ewangelia i seksualność muszą być zestawiane razem, jako rzeczy połączone. To właściwy kontekst listów do Koryntian, Rzymian, Efezjan i Galacjan – cały tekst mówi o ludzkiej seksualności oraz jej właściwym kontekście. Zjednoczenie Chrystusa i Kościoła odbija się w seksualnym akcie męża i żony.

W Rzym. 1:18-32 czytamy o ludziach, którzy odrzuciwszy Boga, popadli w błędne myślenie, a nawet w seksualną perwersję, ponieważ poznawszy Boga nie uznali Go jako Boga. Gdyby Go uznali, zrozumieliby seksualność i moralność tak, jak je On definiuje i to pomogłoby im porzucić ich złe myślenie i styl życia.

Koryntianie i Rzymianie usłyszeli o seksualności, bożkach i kulcie świątynnym – przedstawiono im różnice między Chrystusem a ich lokalną kulturą. Galacjanom powiedziano o uczynkach ciała, z których wiele było różnego rodzaju grzechami seksualnymi. Juda w 4 wersecie napomina, aby nie obracać Bożej

łaski w rozpustę – rozwiązłość seksualną, tak powszechną w tamtym czasie. Ludzka seksualność jest jasno obecna w listach Nowego Testamentu.

Rodzice są kluczowymi wychowawcami i przykładem

Ile dzieci naucza się, że ich ciało to dobra rzecz? Że ich ciało jest świątynią, w której mieszka Bóg? To, co moglibyśmy nazwać małżeństwem „komplementarnym" (mężczyźni i kobiety pasują do siebie z natury), jest fundamentalne i słuszne, bo można to dostrzec w całym stworzeniu i dzięki zdrowemu rozsądkowi. Bóg stworzył męskość i kobiecość, aby te stały się jednym ciałem.

Kiedy społeczeństwo wywyższa i promuje własne potrzeby ponad potrzebami innych, wtedy pojawia się seksualne zamieszanie. Życie w normalnej rodzinie uczy dzieci stawiać potrzeby innych przed własnymi – mogą to zobaczyć widząc, jak mama i tata poświęcają się i pracują dla nich. Oni z kolei poświęcają się dla swoich rodziców i rodzeństwa, a w kościele domowym odpowiadają na potrzeby przyjaciół w ramach większej rodziny i wspólnoty wiary.

Greckie słowo oznaczające miłość seksualną to eros

Eros bez ograniczeń, gdy koncentruje się na sobie samym, przynosi tylko zranienie, zamieszanie i rozpad życia. Eros rozumiany przez pryzmat Chrystusa przynosi stabilność dla rodzin i dzieci i bardzo dobrze funkcjonuje we wspólnocie wiary. Samo pojęcie sprawiedliwości - hebrajskie słowo „tsedakah" pokazuje, że ponieważ mamy pokój z Bogiem, Jego miłość przepływa przez nas na zewnątrz - do naszego otoczenia, z którym jesteśmy połączeni jako część większego stworzenia.

Kiedy mężczyzna czy kobieta, dziecko czy nastolatek pozwoli, aby Boża miłość warunkowała i definiowała ich relacje, wtedy Boży porządek pojawia się w ich życiu. A ten świat tego potrzebuje nieprawdaż?

Mam nadzieję, że było to dla was interesujące. Nowy temat kolejnym razem.

Wiele błogosławieństw.

John Fenn